

Dolnośląskie Szopki Bożonarodzeniowe

Polska szopka rolnika spod Milicza i jego niezwykła historia - wystawa we wrocławskim Klubie Muzyki i Literatury

Nie oglądalibyśmy we wrocławskim Klubie Muzyki i Literatury na Boże Narodzenie 2015/16 szopek autorstwa Mariana Skowrona, gdyby nie przeprowadziłby się on do podmilickiej wsi Słęcino i nie przypomniał sobie na rolniczej emeryturze lekcji, którą dostał pasąc bydło na łąkach Lubelszczyzny. Dla Wrocławia odkrył go dyrektor Klubu Muzyki i Literatury, Ryszard Stawczyński.

Jeśli jest coś takiego, jak polska dusza, to Marian Skowron potrafi ją wyrzeźbić. Każda z jego prac to osobna opowieść. Są one zapisem emocji, których nośnikiem są osobiste historie. Postuchajcie historii o Marianie Skowronie.

Marian Skowron (rocznik 1947) przyszedł na świat na Lubelszczyźnie, gdzie występują duże pokłady skaty wapiennej. Opoka to jej miejscowa ludowa nazwa. Marian Skowron nie wie, skąd się wzięła. Za to wiadomo, że wapień to kamień miękki, nadaje się do rzeźbienia. W Chelmie wyryto w skale kredowej pod miastem korytarze, które turyści mogą zwiedzać. Jest tam ścieżka turystyczna, są miejscowości, gdzie zachowały się wapienniki, czyli piece, w których metodą wypatu pozyskiwano z tego surowca wapno. Dziadek od sąsiadów, z którym Marian Skowron będąc dzieckiem pasał krowy, zabijał czas rozmowami o życiu i rzeźbiąc w kamieniu wapiennym.

Jeśli sięgają też po drewno. Trąbki, gwizdki i pasterskie trąby najlepiej dziadkowi robiło się z łąki, czyli jednego z gatunków wierzy. Dziadek rzeźbił i opowiadał matemu Marianowi o I wojnie światowej, którą znał z autopsji. Między innymi o tym, jak trafił do Kazachstanu, uciekając przed okropnościami wojny. Przy tym nie używał słowa "uciekierzy" lecz słowa "bieżyńcy". Lubelszczyzna to miejsce, gdzie wschód spotykał się z zachodem. W 1944 r. wszystko się wymieszało. Ukraińców mieszkających na Lubelszczyźnie Sowieci przesiedlili na Wołyn, a z Wołynia zaczęli przemieszczać na Lubelszczyznę Polaków, których nie zdążyli wymordować Ukraińcy. To była pierwsza wielka fala przesiedleń. Siegąta do linii Wisły, gdzie stał front. Tak rodzina Mariana Skowrona, która miała duże gospodarstwo rolne na Wołyniu, trafiła na Lubelszczyznę. Ale bez ojca, który poszedł z II Armią Wojska Polskiego wyganiać z Polski Niemców. Szedł przez m.in. Oleśnicę i Trzebnicę, dotarł w rejon Drezna i Lipska. Zobaczył na Dolnym Śląsku bogate gospodarstwa rolne, oczy się mu zaświeciły, zaczął po powrocie namawiać żonę, by rodzina przeniosta się na Ziemię Odzyskaną. Nie chciała się przesiedlić, mimo rządowej propagandy, że to ziemię, które nam się należą, bo były piastowskie. Po wszechnie uważano, że to wszystko jest tymczasowe, że na Dolny Śląsk wrócą Niemcy.

Jeśli Skowronami przyjechał na Lubelszczyznę żydowski chłopak. Dziadkowie i matka Mariana Skowrona ukryli go. Tylko on z rodziny przeżył wojnę. Ale jego brata nie zabili Niemcy. Gdy przyszli do ich domu Niemcy, tylko dwóch chłopców nie zabrali, bo

ich przeoczyli. Obaj próbowali się ukryć, jeden z nich, odważniejszy, zapukał w poptochu i bezradności do drzwi jednej z chat. Otworzył Ukrainiec, zobaczył, kto stoi w drzwiach, chwycił siekiere i tak jak stał odrąbał chłopakowi głowę. Skowronowie starali się dla matki o medal „Sprawiedliwy wśród narodów świata” przyznawany tym, którzy ratowali Żydów przed hitlerowską zagładą. Ale medalu nie przyznano.

Jeśli chłopiec ochrzcił się, co Żydzi uznają za zdradę judaizmu uważanego za nieodłączny element tożsamości żydowskiej - tłumaczy fakt odmowy Mariana Skowrona.

Jeśli w 1998 r. Izrael, Sankt Petersburg, Rzym, Egipt - był w tych wszystkich miejscach, by na własne oczy zobaczyć, jak rzeźbili wielcy. Bo pasja to za mało, trzeba pogłębiać warsztat, tłumaczy. Zaczął pisać wiersze. Wizyty poetów, którzy jeździli na wieś z prelekcjami, żeby nieść w lud kulturę wysoką, nie poszły na marne. Gdy usłyszał reportaży w radio o rzeźniarzu spod Skierniewic, zdobył jego adres i do niego pojechał.

Jeśli wrocławskiego Klubu Muzyki i Literatury przyjechał z pracowni Mariana Skowrona szopki, ale rzeźbi on też scenki rodzajowe (bez jego orki wotami nie może obyć się w jego okolicy żadna impreza dożynkowa), religijne i historyczne. W szopce mógłby

własne gospodarstwo rolne - kupił je w Słęcynie (20 ha, bydło, trzoda chlewna, dorobił się, miał własne maszyny). Nawiązał kontakt z rolnikami z sąsiedztwa, a to już Wielkopolska, gdzie tradycje rolnicze przekazywane są z dziada-pradziada. Przywiązanie do ziemi w Wielkopolsce jest wielkie. - Wielkopolanie są wyliczalni, uważani za skąpych, ale są też rzetelni: jak jest umówione, to załatwione - wspomina Marian Skowron.

Jeśli w 1998 r. Izrael, Sankt Petersburg, Rzym, Egipt - był w tych wszystkich miejscach, by na własne oczy zobaczyć, jak rzeźbili wielcy. Bo pasja to za mało, trzeba pogłębiać warsztat, tłumaczy. Zaczął pisać wiersze. Wizyty poetów, którzy jeździli na wieś z prelekcjami, żeby nieść w lud kulturę wysoką, nie poszły na marne. Gdy usłyszał reportaży w radio o rzeźniarzu spod Skierniewic, zdobył jego adres i do niego pojechał.

Jeśli wrocławskiego Klubu Muzyki i Literatury przyjechał z pracowni Mariana Skowrona szopki, ale rzeźbi on też scenki rodzajowe (bez jego orki wotami nie może obyć się w jego okolicy żadna impreza dożynkowa), religijne i historyczne. W szopce mógłby

znaleźć się więc Piłsudski, ale z tym byłby kłopot. Piłsudskiego nigdy w pracowni nie pokrywa kurz. Zbigniew Skowron lubi tę postać nie dlatego, że jest „handlowa”. Witos, chłopski przywódca, nie zaistniałby jako mąż stanu, gdyby nie Piłsudski. Dla Mariana Skowrona historia jest panią łaskawą i dobrą znajomą, mówi, że jest jego ogromną pasją, co zawdzięcza swej nauczycielce. Woląta, by jej uczniowie stuchali jej opowieści niż by o wydarzeniach tylko czytali. Marian Skowron nie miał więc innego wyjścia, musiał stać się twórcą bardzo polskim, a jego rzeźby - metaforą polskiej historii.

Marek Perzyński

Wystawa szopek autorstwa Mariana Skowrona wpisuje się w projekt prezentacji w okresie Bożego Narodzenia w Klubie Muzyki i Literatury we Wrocławiu szopek dolnośląskich. To niejedyny projekt, który Marian Skowron realizuje we współpracy z tą instytucją. Do szczególnie udanych należy zaliczyć wystawę w 2013 r. z okazji powstania styczniowego. Ich wspólnym mianownikiem jest dolnośląska tożsamość wyrażona poprzez kultywowanie dziedzictwa niematerialnego.



Wydania Oficyna Wydawnicza „Akwedukt”



Klub Muzyki i Literatury zaprasza na wystawę

Dolnośląskie Szopki Bożonarodzeniowe

Ekspozycja udostępniona od 7 grudnia 2015 roku do 15 stycznia 2016 roku



Klub Muzyki i Literatury • Pl. Gen. T. Kościuszki 10

50-028 Wrocław • tel./faks 71 344 43 30 • 506 85 50 00 • klubmil@wp.pl • www.klubmil.pl

Sala koncertowa Klubu MiL czynna: Pn. - Pi. od 10⁰⁰ do 18⁰⁰ • Sb. od 12⁰⁰ do 18⁰⁰ • **wstęp wolny**